

Nowe szkoły dla młodzieży województwa gdańskiego

Około 30 milionów złotych przeznaczono na rok 1954/55 na budowę nowych szkół i remont nieużytkowanych dotychczas budynków szkolnych w woj. gdańskim. Jeszcze w tym roku oddane zostaną do użytku budynki szkół podstawowych: we Wrzeszczu, przy ul. Miszewskiego o kubaturze 10.800 m³, w osiedlu Suchomino o kubaturze 8.582 m³, w Kacku Wielkim o kubaturze 8.145 m³, w Wyszczynie, pow. weherowskiego, w Elblągu przy ul. 22 Lipca o kubaturze 9.318 m³ oraz odbudowana szkoła podstawowa w Bukowie, pow. sztumskiego i liceum ogólnokształcące w Elblągu przy ul. Armii Czerwonej.

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Gdańsku przekazała w tym roku Wydziałowi Oświaty WRN dwa obiekty: przedszkole w Gdyni, na Wzgórzu Nowotki i

Na konferencji genewskiej

GENEWA PAP. Dnia 3 bm. odbyło się niejawnie posiedzenie konferencji genewskiej, po którym ogłoszono następujący komunikat: 9 delegacji kontynuowało na posiedzeniu niejawnym dyskusję nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach.

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI DOWÓDZTWA FRANCUSKIEGO Z DOWÓDZTWEM WIETNAJSKIEJ ARMII LUDOWEJ

GENEWA PAP. Dnia 3 bm. odbyło się w Genewie drugie spotkanie przedstawicieli naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej z przedstawicielami dowództwa francuskiego.

MINISTER EDEN UDAL SIĘ DO LONDONU

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii EDEN udał się w piątek wieczorem do Londynu. Jego nieobecność w Genewie potrwa parę dni. Jak donosi Agencja Reutera, minister Eden złoży premierowi CHURCHILLOWI i członkom gabinetu ministrów sprawozdanie z przebiegu rozmów w sprawie Korei i Indochin. W czasie nieobecności ministra Edena w Genewie zastępować go będzie markiz OS READING.

By lepiej poznać potrzeby wsi

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również w roku bieżącym w dniach od 8 do 12 czerwca odbywa się na terenie całego kraju doroczny spis rolny. We wszystkich gromadach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR spisywać się będzie powierzchnie gruntów z uwzględnieniem upraw, pogłowia zwierząt gospodarskich oraz stanu elektryfikacji.

Uzyskane ze spisu dane liczbowe porównane będą z danymi ze spisów dokonanych w latach ubiegłych, co pozwoli określić wzrost i rozmiary produkcji rolniej i ustalić kierunek jej rozwoju.

Państwo nie mogłoby nadal planować i skutecznie zwiększać pomocy dla wsi nie znając dokładnie rozmiarów jej produkcji. Żeby więc dalsza planowa pomoc państwa dla gospodarki wiejskiej była jak najbardziej celowa i skuteczna, musi opierać się na dokładnych i prawdziwych danych, dostarczonych przez statystykę.

Od czego zależy sprawne przeprowadzenie spisu i uzyskanie dokładnych danych? Zależy to przede wszystkim od właściwego ustosunkowania się do spisu szerokiego mas chłopskich, od zrozumienia przez każdego chłopca ważności tej akcji i udzielenia zgodnych z rzeczywistym stanem danych o posiadanej ziemi, zasiewach i inwentarzu.

Rady narodowe, wiejski aktyw partyjny i społeczny oraz członkowie komisji spisowych powinni rozwinąć szeroką akcję wyjaśniającą cele i zadania spisu. Chodzi o to, by każdy chłopca pracujący rozumiał, że spis ten leży w jego własnym interesie. Od tego bowiem, jak państwo znać będzie potrzeby gospodarki chłopskiej, uzależniona jest pomoc państwa dla rolnictwa. A to z kolei decyduje o dalszym wzroście produkcji, a więc również o zwiększeniu dochodowości gospodarstwa.

Otrzymane informacje spisowe, zbierane przez komisje, nie będą kontrolowane przez dokonywanie podczas spisu pomiarów czy też sprawdzanie stanu inwentarza w obejściu. Poza tym zebrane dane zabezpieczone są tajemnicą i służą będą jedynie dla celów statystycznych. Prawdziwość danych, terminowość i dokładność zebrania materiału statystycznego — oto niezbędne warunki dobrze przeprowadzonego spisu.

Kulacy, speculanci i sabotażyści, tak jak w latach ubiegłych, będą w wielu wypadkach usiłovali namawiać chłopów do podawania fałszywych danych, zatajania prawdy lub nawet do pozbawiania się inwentarza przed spisem.

Chodzi o to, aby tam, gdzie wróg usiłuje mieć wodę, sami chłopcy dali mu właściwą odpawę, demaskując mścicieli i nie dopuszczając do wprowadzenia w błąd komisji spisowych.

Trzeba, aby każda rada narodowa, każda organizacja partyjna i komisja spisowa na wsi w okresie poprzedzającym spis i w czasie jego przeprowadzenia jak najpełniej wyjaśniały i tłumaczyły, dlaczego niezbędne jest podawanie przez każde gospodarstwo dokładnych danych o posiadanej ziemi, o zasiewach, o inwentarzu.

Spis rolny przeprowadzony w interesie chłopów musi dać rzeczywiste obciążenie warunków, w których chłopcy gospodarzą. I o to właśnie powinny zatroszczyć się przede wszystkim organizacje partyjne, rady narodowe we wszystkich powiatach, gminach i gromadach, dopilnowując, aby spis nie tylko przeprowadzony był dokładnie ale i w ustalonym terminie.



Narady aktywu przemysłu mięsnego

WARSZAWA PAP. W Warszawie odbyły się w tych dniach krajowe narady aktywistów politycznych i gospodarczych przemysłu mięsnego i zakładów tuczu przemysłowego. Na obu naradach omawiano sprawy ulepszenia pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji w tych

działach gospodarki, aby jeszcze w bież. roku poprawić znacznie zaopatrzenie rynku w mięso, wędliny, konserwy i tłuszcz.

W uchwale, którą podjęto na zakończenie zjazdu, aktywiści tuczu przemysłowego zobowiązali się m. in. do zwiększenia przyrostu żywca o 1 proc. ponad przyrost planowany, co da dodatkowo w bież. roku kilkaset ton żywców. Postanowiono ulepszyć organizację pracy w tuczarniach.

Delegacja radziecka przybyła na jubileusz L. Solskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 3 bm. przybyła do Warszawy radziecka delegacja teatralna, która weźmie udział w obchodzie 100 rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej Ludwika Solskiego.

Delegację witał przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz liczni przedstawiciele świata teatralnego.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd delegacji teatralnych z Czechosłowacji, NRD, Francji, Włoch i Anglii.

Kondolencje pisarzy radzieckich z powodu śmierci M. A. Nexö

MOSKWA PAP. W związku ze zgonem pisarza duńskiego Nexö Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich wystosowało do Kopenhagi na adres towarzystwa współpracowników Danii a Związkiem Radzieckim następującą depeszę:

Pisarze radzieccy i miliony czytelników — przyjaciel wielkiego pisarza duńskiego Martina Andersena Nexö wyrażają głęboką żałobę z powodu zgonu wspaniałego syna narodu duńskiego, honorowego przewodniczącego towarzystwa. Otrzymał on wielkie uznanie i szacunek ze strony całego narodu duńskiego, a także z zagranicą. Jego twórczość i działalność społeczna Martina Andersena Nexö dla wzajemnego zrozumienia narodów, dla sprawy zacieśnienia więzi kulturowych, utrwalenia przyjaźni i pokoju między narodami. Składamy hołd pamięci wielkiego pisarza i obywatela.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 132 (2366) GDAŃSK, SOBOTA 5 NIEDZIELA 6 CZERWCA 1954 R. CENA 20 GR.

Niechaj nie zabraknie ani jednego chłopca pracującego w walce o rozwój rolnictwa

Apel XI Plenum ZSCh

WARSZAWA PAP. 4 bm. zakończyły się w Warszawie obrady XI rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W wyniku dwudniowych obrad plenum uchwaliło jednogłośnie apel do kół gromadzkich ZSCh, do ogółu pracujących chłopów. Apel ten głosi m. in.:

Chłopcy pracujący! Kobiety i młodzież wiejska! Współgospodarze ludowej ojczyzny! Z dumą i radością, z poczuciem obowiązku i odpowiedzialności nazwalimy swój dziesiąty sier — sier zjazdowy. Podjęliśmy setki zobowiązań produkcyjnych, aby ich wykonaniem uczcić II Zjazd Partii.

Wiemy, z jakim bohaterstwem walczyły brygady robotnicze i całe załogi fabryk nie tylko o wykonanie, ale o przekroczenie swych planów produkcyjnych, aby użyć nasze pola zwiększoną ilością nawozów, aby użyć trudowi naszych rąk zwiększoną produkcją traktorów, pługów i siewników, aby zaspokajać nasze potrzeby gospodarcze i kulturalne.

Od nas, członków pracujących, słusznie oczekuje dziś cały naród, oczekuje klasa robotnicza wzmożonych wysiłków w walce o rozwój rolnictwa, o wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej.

Niechaj więc ani jednego chłopca pracującego, ani jednej kobiety nie zabraknie w walce o staranną pielęgnację upraw, o odchwaszczanie pól, o przeprowadzenie upraw międzyrzędowych. Aktywiści i członkowie ZSCh! Bądźcie przykładem ofiarnej pracy, rzetelności i uczciwości wobec państwa, wobec klasy robotniczej.

Walczyć o podniesienie poziomu wiedzy rolniczej, o spopularyzowanie i stosowanie nowoczesnych metod uprawy i hodowli, korzystając z doświadczeń rolnictwa radzieckiego. Rozwijajcie ruch spółdzielczości w rolnictwie, organizujcie wycieczki do przodujących spółdzielni produkcyjnych i stacji doświadczalnych.

Nadchodzące żniwa to dla nas wielki sukces. W bieżącym roku rozpocznie się zabudowa Placu J. Stalina



ZJAZD RADIOLOGÓW W SZCZECINIE

W Szczecinie rozpoczął się XVII Zjazd radiologów polskich. Wzięło udział około 300 lekarzy z całego kraju. Obradom przewodniczy prof. dr Murczyński ze Szczecina.

W pierwszym dniu zjazdu omówiono m. in. diagnostykę raka żołądka, przełyku i dwunastnicy.

Delegacja ZMP wyjechała do Berlina

WARSZAWA PAP. Dnia 3 bm. wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja Związku Młodzieży Polskiej, która uczestniczyć będzie w II Ogólnoniemieckim Zlocie Młodzieży.

Wraz z delegacją do Berlina udał się 100-osobowy zespół „Dzieci Warszawy”, który wystąpi w imprezach artystycznych Złotu z bogatym repertuarem pieśni i tańca.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Dzień Wybrzeża

WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ZESPÓŁÓW ARTYSTYCZNYCH

3 czerwca rozpoczął się w auli Technikum Budownictwa Okręgowego w Gdańsku wojewódzki przegląd amatorskich zespołów artystycznych organów Bezpieczeństwa Publicznego.

Przebieg zorganizowano z okazji zbliżającego się obchodu 10-lecia powstania Polskiej Ludowej i organów BP. Biorą w nim udział zespoły dramatyczne, taneczne, chóralki, recytatorskie i instrumentalne wszystkich jednostek Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza i Straży Wewnętrznej.

SUKCESY RYBAKÓW „ARKI”

W dniu 4 bm. Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Arka” wykonało przedterminowo plan operacyjny połowów II kwartału. Na wykonanie planu złożyły się doskonale osiągnięcia w kwietniu i maju. W kwietniu wykonano plan w 121,9 proc., a w maju w 129 proc. W II kwartale wyróżniły się szczególnie załogi kutrów: „Gdy 141” z szyprem Arturem Mułką, „Wła 66” z szyprem Antonim Krolewem, „Gdy 194” z szyprem Henrykiem Kretlem i „Gdy 34” z szyprem Antonim Markowcem.

Wspaniałe osiągnięcia rybaków „Arki” zdecydowało o wykonaniu półrocznego planu państwowego przedsiębiorstwa w 113,7 proc., a w skali rocznej w 68,2 proc.

250 PROC. NORMY BRYGADY GERTRUDY KONKE

Przy budowie magazynu Centrali Zielańskiej w Prus

Wybory w Albanii

TIRANA PAP. Dzienniki albańskie opublikowały komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Zgromadzenia Narodowego Albanii, które odbyły się 30 maja br. Jak głosi komunikat, spośród 702.476 wprawnych do głosowania w wyborach wzięły udział 701.942 osoby, to jest 99,92 proc. wyborców. Na kandydatów frontu demokratycznego głosowało 700.983 obywateli, czyli 99,86 proc. wyborców.

III Ogólnoniemiecki Zjazd Młodzieży

BERLIN PAP. W czwartek 3 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady zjazdu młodzieży niemieckiej walczącej o pokój, jedność i wolność.

Obrady zjazdu zgali członkowie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, znany pisarz Stefan Hermlin.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu zabrał głos wicepremier NRD, pierwszy sekretarz SED — Walter Ulbricht.

Po zgonie M. A. Nexö

DEPESZA KC PZPR Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii

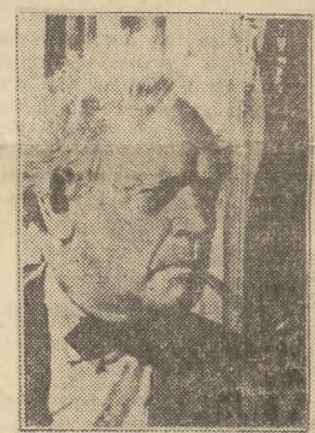
Przejdź do głębi wiadomości o zgonie Martina Andersena Nexö, wielkiego syna narodu duńskiego, wspaniałego pisarza, twórcy dzieł niezapomnianej ogólnoludowej wartości, niezłomnego bojownika o pokój i socjalizm, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii — wyrażamy Wam nasze głębokie współczucie z powodu tej bolesnej straty. Cała działalność i twórczość literacka i publicystyczna wielkiego zmarłego była nierozdzielnie związana z duńskim i międzynarodowym ruchem robotniczym, służyła sprawie wyzwolenia ludzi z kapitalistycznego yku i ucisku, sprawie obrony ludzkości przed barbarzyństwem, sprawie pokoju i przyjaźni między narodami.

Pragniemy Was zapewnić, drodzy towarzysze, że pamięć Martina Andersena Nexö pozostanie na zawsze żywa w sercach narodu polskiego.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

DEPESZA POLSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU

W imieniu Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przesyłamy Wam wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu Martina Andersena Nexö, wielkiego pisarza, członka Światowej Rady Pokoju, nieustraszonego bojownika o postęp, o przyjaźń i współżycie narodów, o pokój.



M. A. Nexö

Wiadomość o zgonie Martina Andersena Nexö pogrzezała w głębokim smutku wszystkich ludzi dobrej woli, którzy podziwiali jego waleczność i jego wielki wkład do skarbnicy kultury światowej.

Składając hołd świetlanej pamięci tego znakomitego pisarza i nieustraszonego bojownika o pokój, wierzymy

Wystawa »Wielki Proletariat«

W najbliższych dniach w pawilonach Izby Rzemieślniczej w Sopocie, u zbiegu ulic Marszałka K. Rokossowskiego i Powstańców Warszawy, nastąpi otwarcie wystawy pn. »Wielki Proletariat«.

Wystawa ta, urządzona przez Komitet Centralny PZPR, cieszyła się wielkim zainteresowaniem w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.



Prognoza pogody

Rano dość pogodnie, w ciągu dnia pogodnie. Temperatura od 8 do 12 stopni Celsjusza. Wiatr słaby z kierunku północno-wschodniego.

Interesy Francji i pokoju wymagają przeciwstawienia się wojennej polityce USA

Referat J. Duclos na XIII Zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. Na XIII Zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej, który rozpoczął się 3 bm., referat sprawozdawczy o działalności KC FPK i o sytuacji politycznej Francji wygłosił sekretarz Komitetu Centralnego FPK Jacques Duclos.

Duclos podkreślił na wstępie, że Francuska Partia Komunistyczna wykonuje z honorem stojące przed nią zadania w zdecydowanej walce przeciwko wojennej polityce i reakcji.

Jacques Duclos omówił na wstępie skutki gwałtownej polityki podporządkowania Francji imperializmowi amerykańskiemu.

Imperialiści amerykańscy — podkreślił mówca — chcą przy pomocy układów z Bonn i Paryża, których ratyfikacji domagają się od Francji, nie tylko utworzyć nazistowską armię odwetową, lecz również zapewnić sobie możliwość okleiniania Francji.

USA NISZCZY EKONOMICZNE PODSTAWY NIEZALEŻNOŚCI FRANCJI

Omawiając sytuację ekonomiczną Francji, Duclos oświadczył, że począwszy od 1947 r. polityka imperialistów amerykańskich zmierza do zniszczenia ekonomicznych podstaw niezależności Francji.

W wyniku ucięcia ekonomicznego Francji przez monopol amerykański — powiedział Duclos — kurczy się z roku na rok wydobycie węgla w naszym kraju. Od 1947 r. zamknięto 75 kopalń, a liczba robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym spadła z 338 tysięcy do 238 tysięcy. Zgodnie z „planem Schumana” w zagłębiach węglowych Pas de Calais i Nord liczba kopalń ma być zmniejszona do 115 w 1946 r. do 73 w 1956 r. Wiele kopalń ma być również zamkniętych w zagłębiach węglowych Francji środkowej i południowej.

Monopolizacja amerykańska podporządkowuje sobie także inne gałęzie przemysłu francuskiego.

Z każdym dniem pogarsza się sytuacja materialna mas pracujących. Od września 1951 r. koszty utrzymania wzrosły o przeszło 20 proc., a płace realne obniżyły się o 10 proc. W chwili obecnej płace realne mas pracujących są o około 50 proc. niższe niż w 1938 r. Wzrasta nadal bezrobocie, według oficjalnych danych liczba bezrobotnych wzrosła od 1951 r. o 60 proc. Obecnie jest we

Francji 600 tysięcy bezrobotnych, z których tylko 10 proc. otrzymuje zasiłki. Szczególnie wielkie bezrobocie panuje w przemyśle włókienniczym, skórzanym, papirniczym i w innych gałęziach przemysłu przetwórczego.

W niezwykle ciężkich warunkach znajduje się chłopstwo francuskie. W okresie od 1940 do 1954 r. zdolność nabywania chłopów spadła o 10 proc. Jeśli w latach 1947/1948 udział rolnictwa w dochodzie narodowym wyniósł 25,4 proc., to w 1952/1953 zmniejszył się on do 14,2 proc. Chłopi francuskie uginają się pod brzemieniem nadmiernych podatków. Objawia się głęboki kryzys w ekonomicznej francuskiej gospodarce, co przyczyniło się do zmniejszenia produkcji przemysłowej Francji do poziomu 70 proc. jej potencjału produkcyjnego, mimo że 15 — 20 proc. przypada na produkcję zbrojeniową. W ciągu ostatnich 25 lat produkcja przemysłowa we Francji w istocie rzeczy nie zwiększyła się.

Po scharakteryzowaniu polityki ucięcia kolonialnego Duclos wskazał na wzmożenie knowań reakcji francuskiej, która stosuje represje za postępowe przekonania polityczne, za przynależność do partii komunistycznej.

Dlatego też partia nasza — mówił Duclos — musi wytrwale pracować nad wykuciem jednolitego frontu klas robotniczych i zespoleniem wszystkich sił narodowych i demokratycznych, aby udzielić planu faszyzacji kraju.

WALKA PRZECIWKO UKŁADOM WOJENNYM NACZELNYM ZADANIEM FRANCUSKICH KOMUNISTÓW

Po omówieniu osiągnięć gospodarczych obozu socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele i wskazaniu na ogromny wzrost sił pokoju na arenie międzynarodowej, Duclos szczegółowo oświadczył o walce francuskiej o pokój i bezpieczeństwo Francji.

Spośród zadań stojących przed komunistami francuskimi w walce o niezawisłość narodową i pokój, o chleb i wolność, mówca wy

sunął na czoło walkę przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża, które przygotowują utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Ratyfikacja układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” — powiedział Duclos — stanowi akt zdrady interesów narodu.

Abby nie dopuścić do ratyfikacji układów o „armii europejskiej” i tym samym odnieść zwycięstwo, od którego zależy zmiana polityki, odpowiadająca życzeniom kraju, powinniśmy jeszcze bardziej zdecydowanie walczyć o jednolite działania wszystkich, którzy podobnie jak my pragną zapobiec wzmocnieniu militarystyki niemieckiej.

JEDNOLITY FRONT WARUNKIEM ZWYCIĘSTWA SIŁ POKOJU

W dziedzinie polityki wewnętrznej Francuska Partia Komunistyczna stawia przed sobą zadanie rozszerzenia walki o uwzględnienie żądań klas robotniczych. Duclos wezwał komunistów do walki nie tylko o polepszenie sytuacji materialnej mas pracujących, lecz również do obrony tych gałęzi przemysłu narodowego, które zagrożone są wskutek polityki ekonomicznej ucięcia Francji przez imperializm amerykański.

Duclos podkreślił, że Francuska Partia Komunistyczna broni następujących żądań mas pracujących: ogólna podwyżka płac, emerytur i zasiłków, zniesienie stref płac, zadośćuczynienie posłatom b. kombatanów ofiar wojny i bezrobotnych, ochrona przemysłu narodowego, który pada ofiarą konkurencji amerykańskiej, walka przeciwko „planowi Schumana” i jego gwałtownym skutkom.

Głównym warunkiem utworzenia jednolitego frontu klas robotniczych — powiedział dalej Duclos — jest wyrzeczenie się polityki prowadzącej Francję do ruin, ucięcia i nędzy, zapobieganie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” i położenie kresu wojnie w Indochinach.

Walka o utworzenie jednolitego frontu wymaga zdemia skowania zdradzieckiej polityki przywódców partii socjalistycznej, broniących interesów burżuazji francuskiej i imperializmu amerykańskiego.

Jacques Duclos oświadczył dalej, że mimo wzmożenia w ostatnich latach przez burżuazję francuską kampanii antykomunistycznej, mimo uprzedzenia przez rząd polityki represji, partia komunistyczna zwiększyła swe wpły

wy i swój autorytet wśród mas pracujących.

Duclos stanowczo potępił układy stosunek wobec oportunistów. Wezwał on do wzmożenia pracy ideologicznej, aby uniemożliwić przeniesienie do szeregu Francuskiej Partii Komunistycznej wrogów klasy robotniczej.

Stwierdzając, że sukcesy partii komunistycznej w realizacji jej zadań zależą od tego, w jakim stopniu umocni się ona w przedsiębiorstwach przemysłowych Duclos wskazał na konieczność przestrzegania leninowskiej zasady kolegałości kierowania partią i właściwego doboru kadry.

Po omówieniu pracy partii w organizacjach masowych i związkach zawodowych, Duclos wezwał komunistów do wszechstronnego podnoszenia swego poziomu ideologiczno-teoretycznego i studiowania teorii marksistowsko-leninowskiej. W zakończeniu Duclos oświadczył:

Interesy Francji i pokoju wymagają całkowitej zmiany polityki zagranicznej w tym celu, aby wyzwoływać się spod opieki amerykańskiej kraj nasz mógł we wszystkich dziedzinach prowadzić politykę zgodną z wolą narodu i przeciwstawiać się realizacji wojennych planów imperialistów amerykańskich i odwołować się do niezawisłości narodowej i pokój.

Gen. Paul Ely dowódca wojsk francuskich w Indochinach

PARYŻ PAP. Francuska Rada Ministrów postanowiła powierzyć dotychczasowemu szefowi sztabu generalnego francuskich sił zbrojnych gen. Paul Ely dowództwo naczelne francuskich sił zbrojnych w Indochinach, oraz funkcję rezydenta generalnego Francji w Indochinach.

MIANOWANIE MINISTRA DO SPRAW INDOCHIN

Premier Laniel mianował dotychczasowego mera Paryża, b. gauliste Edouarda Frederica Duponta ministrem do spraw Indochin.

5) dziś obiad w towarzystwie pewnego dowódcy batalionu i podporucznika przydzielonego do wojskowego gubernatora. Ze wzruszeniem i uczuciem szacunku opowiadali oni o zachowaniu się żołnierzy Ludowej Armii Wietnamskiej w chwili, gdy nasi żołnierze dobywali jeden z punktów oporu; nie zważając na silny ogień artyleryjski i bombardowanie okazał wielki żmierz krw. Ich postawa skłoniła moich współtowarzyszów do zastanowienia się i w rozmowie nieraż usłyszałem słowo „pertrak-tację”.

Nawet wielu z tych, którzy nie usiłowali do niedawna zastanawiać się nad sytuacją ogólną docho dza obecną do takich wniosków, które jeszcze przed rokiem przestraszyłyby nie jednego.

10 maja Przemeczenie, brak jakichkolwiek sukcesów, omyłki, które popędziły do wództwo, bezskuteczne sądzienie w okopach — wszystko to wywołuje zniechęcenie wśród żołnierzy. Większość oddziałów znajduje się bez przerwy w obronie... Terytorium rejonów, które znajdowały się pod naszą kontrolą zmniejsza się z każdym dniem. Mówi to o coraz większym upadku naszych sił, o ogólnym zastoj.

Czerwiec Oddawna oczekiwane wstrzymanie ognia w Korei spowodowało to obrzydnie poruszenie; każdemu nasuwa się pytanie: a dla

ZŁEWIATA

Ruch strajkowy we Włoszech

Ruch strajkowy we Włoszech objął ostatnio zakłady metalurgiczne „Acciaierie et Ferriere” w Modenie, fabryki budowy maszyn „Superga” w Turynie i „Ilva” w Nowi — Ligure, zakłady włókiennicze „Mazzotto” w Valdagno.

Strajki w Danii 600 pracowników największych w Kopenhadze zakładów mechanicznych „Engheden” proklamowało w dniu 2 bm. strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

Sytuacja w Tunisie Zgodnie z zapowiedzią generalnego rezydenta Francji w Tunisie Volzarda, w nocy z dnia 31 maja na 1 czerwca do Tunisu przybyły w hrabstwie Lancaire kilka innych lotników dla tego typu samolotów.

Budowa baz wojskowych w Turcji

W różnych częściach Turcji trwała przygotowania do budowy nowych baz lotniczych oraz kontynuuje się budowę szeregu lotnisk wojskowych. Prócz lotnisk w Bandirama, Balikesir i Darbekir przeznaczonych dla samolotów odrzutowych, budują się kilka innych lotnisk dla tego typu samolotów.

Angielskie związki zawodowe przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Na dorocznym konferencji Zjednoczonego Związku Zawodowców Różnych w hrabstwie Lancashire została jednogłośnie przyjęta rezolucja protestująca przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

O rozszerzeniu handlu Wschód—Zachód

W przemówieniu wygłoszonym 31 maja wicepremier Indonezji Wongsonegoro wskazał na doniosłe znaczenie rozszerzenia wymiany handlowej z krajami obozu demokratycznego. Zakończył on, że w najbliższym czasie przybędzie do Dżakarty delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

Amerykańscy interwenci w Indochinach



Nic nie robiąc sobie z nastawionego obiektywu aparatu fotograficznego — człowiek ten w pełnym uniformie amerykańskiego oficera delektruje się święcie nadesłaną z USA broń, która jutro skierowana zostanie przeciwko walczącym o swoją niezawisłość mieszkańcom Wietnamu, Khamer czy Patet-Lao. Obok amerykańskiego oficera — żołnierza z „armii” Bao-Daia.

W południe byłem ostatnio na śniadaniu z kapitanem L., odlatującym na lotnisko Bourget. Większość uczestników tego śniadania — to legionści. I nawet w ich umysłach, pomimo cechującego ich ducha namiętnych żołdaków, jak widać zaszły poważne zmiany. Zadziwił mnie bardzo kapitan R.; dowódca na batalionem, na który w poważnym stopniu liczyło do wództwo w czasie dwóch ostatnich ciężkich bitew. Nie zważając na swoją pozycję ani na to, że rozmowa przysłuchował się wielu oficerów, a wśród nich i ja, wyraźnie oświadczył: to, o czym myśli każdy z nas: armia na skutek niezwykłego oporu przeciwnika straciła możliwość wywiązania się ze swych zadań, konieczne są pertrakcje; oczekujemy ich z niecierpliwością. Zwracając się do kapitana L. oświadczył on nawet: „Jedzie pan do kraju. Proszę więc przekazać francuskiemu narodowi, że jeśli on rzeczywiście zrozumiał, co oznacza ta wojna, niech położy jej kres”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

W tekście, zamieszczonym do tego zdziwienia str. 4 pisma czytamy: „Ponieważ wojna w Indochinach weszła w krytyczne stadium — amerykańska pomoc dla Indochin”.

Stulecie Ludwika Solskiego (Fragmety wspomnień)

WIELKI aktor o fenomenalnej konstrukcji organizmu, która nie tylko pozwalała stale młodemu człowiekowi zachować świeżość umysłu, znakomitą pamięć, ale i nieprawdopodobną siłę mięśni i stawów — słowem ten wysoki natury fenomen żywotności spotykany raz na pięćdziesiąt tysięcy ludzi — Ludwik Solski — jest dziś na ustach i w sercach całej Polski, a szczególnie wszystkich pracowników teatru, całego polskiego aktorstwa.

Chłowiek, który stworzył ponad 1000 postaci scenicznych w okresie 80 lat, jest istotnie prawdziwą zagadką, jest swego rodzaju „cudem”.

Wiele lat miałem możliwość pracować z Ludwikiem Solskim za jego dyktacji w teatrze krakowskim. Wiele lat dane mi było oglądać i podziwiać prawie wszystkie najwybitniejsze jego kreacje w różnych okresach czasu i w różnych warunkach, jak również w różnych ujęciach reżyserskich.

W Solskim uderza przede wszystkim niespotykana jakas nadludzka gotowość bojowa tego arcy mistrza techniki aktorskiej. Może on bez najmniejszego trudu, o każdej porze roku, dnia czy nocy wywołać w sobie odpowiedni nastrój i całkowitą wewnętrzna gotowość do interpretowania każdej roli. Od razu, w każdej chwili mógł zmienić nie tylko swój głos na brzmienie basowe, te

norowe, na fałset czy wręcz niewieści sopran, ale również mimikę, ruchy i gesty, jak i bez chwilowego zatrzymania się potrafi zmienić swoje wnętrze, swój nastrój, swój stan psychologiczny. Jest (aż strach powiedzieć) jakimś automatem, który na głos dzwonka teatralnego literalnie „wskakuje” w nastrój danej roli; przestaje być sobą (proces niezwykle trudny dla przeciętnego aktora) i zaczyna żyć pełnią życia swojej roli.

A przy tym nestor naszej sceny jest unikatem, niespotykanym tytanem pracy i — co najdziwniejsze — nigdy nie jest zmęczony. Jest człowiekiem, który potrafi wykończyć każdą chwilę, każdy najmniejszy jej ułamek na produktywną pracę.

Na tym tle powstało mnóstwo anegdot, którymi owiana jest legendarna postać Ludwika Solskiego. Anegdota ta się zresztą w 90 procentach autentyczna.

Mistrz Solski jest człowiekiem bynajmniej nie skąpym (jako gospodarz swego domu na przykład raczej zdecydowanie rozrzutny), ogólnie jednak uchodził za człowieka oszczędnego. W roku 1944, w czasie opuszczania Warszawy przez hitlerowskie hordy, wśród spalonych doszczętnie domów znalazła się również i kamienica przy Alejach Jerozolimskich, w której rezydował państwo Solscy.

Wśród wielu cennych pamiątek w obiektach, jakie srebrne wieniec, mahoniowe szkatuły, staroświeckie inkrustowane pudra, kryształy, alabastry, porcelana, na ścianach wisiała bezcenna wprost kolekcja dzieł współczesnych mistrzów pedzla, jak: Wyspiańskiego, Chelmońskiego, Axentowicza, Stanisławskiego, Mehoffera, Weiss, Wyczółkowski, Fajla, Pauca, Sichulskiego i wielu, wielu innych. Wszystkie te dzieła sztuki stały się pastwą niszczycielskich plamie-

Nam zaś, Jego wielbicielom, nie pozostało nic innego, jak tylko życzyć mu stu pięćdziesięciolecia jubileuszu. Solski to potrafi!

Aleksander Zelwerowicz

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie wniosku Syjamu

NEW YORK PAP. Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane w związku z pismem Syjamu do Rady, domagającym się wysłania do Indochin obserwatorów ONZ ze względu na „zagrożenie bezpieczeństwa Syjamu”.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Lodge'a.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel ZSRR Carapkin. Stwierdził on, że aczkolwiek pismo Syjamu nie wymienia Indochin, to jednak nie ulega wątpliwości, że wymierzone jest przeciwko Indochinom.

Delegat radziecki podkreślił, że wystąpienie Syjamu ma miejsce w chwili, gdy w Genewie zarysowały się możliwości osiągnięcia porozumienia. Wystąpienie Syjamu — zaznaczył delegat radziecki — należy rozpatrywać pod kątem widzenia wysiłków rządu USA w kierunku przeszkodzenia konferencji genueńskiej.

Przedstawiciel Francji Hoppenot oświadczył, że aczkolwiek podziela częściowo obawy radzieckie, to jednak wy

powiada się za umieszczeniem sprawy pisma na porządku dziennym Rady.

Większością głosów Rada Bezpieczeństwa uchwaliła umieścić wniosek syjamski na porządku dziennym. Delegacja radziecka głosowała przeciwko wnioskowi.

„Jego Cesarska Mość”

Może grać akurat w ruletkę? Albo był właśnie zajęty spijaniem w jakiejś splewnie wyborowych trunków? Dość, że nie chce przerywać tak miłych swemu sercu zajęć, jak hułanki, ruletki czy studiowania kursów walut na giełdzie paryskiej, jego cesarska mość — operetkowy cesarz Bao Dai odmówił opuszczenia francuskiej Riwieri i przybycia do Genewy na żądanie szefa delegacji amerykańskiej, Bedella Smitha. Powiedział po prostu, że jest to niemożliwe, i już. I książę Buu Loc wraz z jeszcze jednym członkiem baodaiowskiej delegacji na konferencję genueńską musieli udać się do Bao Daia do Cannes, by tam zakomunikować mu, jak sobie Bedell Smith wyobraża ratowanie sytuacji, jaką jest cesarska władza na nie wyzwoleńcy jeszcze przez Wietnamską Armię Ludową skrawkach terytorium Wietnamu.

Trzeba przyznać, że wobec żadnego ze swoich dotychczasowych opiekunów jego cesarska mość nie pozwałał sobie na takie testy. Służył wiernie Francuzom przed drugą wojną światową. I nie można powiedzieć, żeby mieli z nim wiele kłopotów. Gdy w czasie wojny do Indochin wdarli się Japończycy — bez zmużenia oka zaoferował im z kolei usługi „do mu panującego”. Teraz znów służy Waszyngtonowi.

Ala co go ta cała „polityka” obchodzi? Niech mu nie zawracają głowy, niech robi, co chce, on się nie musi przejmować w Saigonie. Dla niego bowiem „stolica” są paryskie spekulki, domy gry w Monte Carlo czy knajpy francuskiej Riwieri.

Dyl.

pamiętnik FRANCUSKIEGO OFICERA

8 lutego

Dowiedzieliśmy się niekiedy o szczegółach o operacjach prowadzonych w ostatnim czasie: w ciągu jednego miesiąca wszystkie bataliony uczestniczące w operacji „Bretagne”, straciły 5-tą część swego stanu osobowego. W oddziale, który zastąpił nas na umocnionej pozycji zginęło 47 osób. Stan moralny tego oddziału był bardzo zły. Podczas jednej z operacji, jego dowódca pozostał sam, porzucony przez żołnierzy, którzy zostawili broń na polach ryżu, aby szybciej uciekać. Operacja w kraiźnie „tai” kosztowała w przybliżeniu 3 bataliony. Bardzo prawdopodobne, że marokańczyści znajdują się pod silnym wpływem wiadomości o strzymanych z kraju. Zwiększyła się liczba buntowniczych wystąpień. W tym batalionie pewien marokańczyk, podoficer, zastrzelił z automatu 6 oficerów naraz. Zrobiono wszystko co było możliwe, aby jak najmniej pozostało żołnierzy, którzy wiedzieli o tym wydarzeniu.

27 lutego

Dziś wieczorem nie mogła spać spokojnie. Zbyt wiele było wydarzeń w ostatnich dniach. Dwie operacje, jedna po drugiej, o-

kropne sceny, bombardowane wsie, straszliwe okaleczone kobiety i dzieci, jęcy poddawani badanom w celu wydobycia z nich zeznań.

Uczciwi ludzie, nawet ci, którzy zazwyczaj lenia się myśleć, coraz częściej zadają sobie pytania, jaki cel ma ta wojna, jaki cel ma wojna w Korei?

W „KRAINIE TAI”

20 marca Wczoraj poznaliśmy naszych poprzedników na tej pozycji; wskazali nam, gdzie i co tu się mieści, opowiedzieli o trudnościach w zaopatrywaniu się w wodę, o zasadzkach i stratach, które ponieśli, o złolowym kurzu i szurach.

17 kwietnia

Najprawdopodobniej sytuacja jest naprężona. Samoloty krążą bez przerwy; poszczególne oddziały są przerzucane z miejsca na miejsce. W umysłach panuje coraz silniejsze zamieszanie. Nasza sytuacja nie należy do najlepszych.

22 kwietnia

Przebieg wojskowych operacji i posunięć politycznych ludowego Wietnamu budzi podziw żołnierzy, po dziwi, który pociąga za sobą uczucie szacunku. Ze ludność górskich rejonów znajduje się całkowicie pod wpływem ludowego

Wietnamu, u nikogo nie budzi to wątpliwości.

28 kwietnia

W ostatnich dniach mamy coraz większe trudności z zaopatrzeniem w żywność, jakby w ogóle nie było samolotów. Wytworzyła się taka panika, że odnosi mi wrażenie całkowitej dezorganizacji. W tych dniach wszystko stanowiło zagadkę: gdzie znajduje się, przeciwnik, co zamierza, jakie są jego plany.

Jeśli wierzyć informacjom „Radio France — Asie”, to sytuacja wojenna nie ulega zmianie. Każdy zdaje sobie sprawę, że w górskich rejonach podobnie jak w delcie ponieśliśmy klęskę polityczną.

1 maja

Widziałem dzisiaj amerykańskiego dziennikarza, obładowanego aparatami fotograficznymi. Najprawdopodobniej przed chwilą fotografował przelatujące samoloty transportowe, które niedawno zostały przysłane z jego kraju i krążą nad naszymi głowami. Widział na nich jeszcze amerykańskie znaki rozpoznawcze. Każdy z nas może przekonać się, o czyją sprawę walcymy.

9 maja

I oto znowu znajduję się w delcie ze specjalnym zadaniem na tyłach. Jadem

ZORANY UGÓR



Ci, którzy czytali znakomitą powieść Michała Szolochowa „Zorany ugór”, należącą do największych osiągnięć literatury radzieckiej — z pewnością zadawali sobie pytanie, jak potoczyły się dalsze losy bohaterów tej książki.

Na pytanie to odpowiedział ostatnio sam Szolochow, kończąc — tak oczekiwaną przez wielbicieli jego niezwykłego talentu — drugą część „Zoranego ugóra”. Fragmenty tej części, które opublikowane zostały w ostatnich numerach tygodnika „Ogoniok” — podajemy w tłumaczeniu.

Pamiętacie przewodniczącego kołchozu „Gremiaczyj Łog” — Dawydowa?.. Jedzie on teraz brzyką w pole do brygady zajętej przy pracach wiosennych. Woźnica — kołchoźnik Iwan Arzanow, opowiada mu dzieje swego ojca...

— Daj papierosa, dobry człowieku.
— Przecież nie palisz, wujku Iwanie.
— Po prawdzie — nie palę, ale czasami sobie pozwalam. Ot i teraz, kiedy sobie przypomniałem tę starą historię — w gębie zrobiło się sucho, słono... Pytasz, za co go zabili? Znaczący się... za służbę.

— A jednak?
— Przez babę go uśmiercili, przez kochankę. Zameł na była. Jej chłop dowiedział się o tym. Oko w oko bał się stanąć z moim ojcem; ojciec był niewiele większy od wzrostu, ale okropny siłacz, tak więc mąż okropnie swych braci rodzinnych. We trzech nocą upilnowali ojca na rzecze... Panie miłosty, jak oni go walili! Kolami tłukli i żelazem... Gdy rano ojciec przyszedł do domu — leżał bez pamięci i czarny był jak święta ziemia. Całą noc bez zmysłów leżał na łóżku. Nie lekko mu było, co? Rozumiesz — na łóżku... Po tygodniu zaczął trochę rozmawiać, pojmować co do niego mówią. Słowem — przyszedł do siebie, ale przez dwa miesiące z łóżka nie mógł się podźwignąć, krwią poplukał i szepotał tylko po cichu. Cały środek w nim odbili. Przyjaciele podpytywali, badali: „Kto cię bił Fiodorze? Powiedz, a my...” A on — milczy i tylko uśmiecha się, na trzy dokoła, a gdy matka wyjdzie, mówi szeptem: „Nie pamiętam, bracieśzkowie! Wielu mężom dopiekłem do żywego”.

— Matka, bywało, pada przed nim na kolana i błaga: „Mój kochany, Fiedusiu, powiedz choć mnie, kto cię mordował? Powiedz, na rany Chrystusa, abym wie-

działa o czyją śmierć się modlił”. A ojciec nie, tylko kładzie jej rękę na głowie jak dziecku, głodzi jej włosy i powiada: „Nie wiem kto. Ciemno było, nie dostrzegłem. Z tyłu mnie w głowę trzasnęli, przewrócili, nie zdążyłem rozpoznać, kto mnie tak na łóżko uplastował”. Albo po prostu uśmiechnie się i mówi ci-cho: „Chce ci się, gołąbeczko, stare wspominać? Mój grzech — moja wina”. Włęcz zawołał popa, żeby go wyspowiadał — ale i popu nie powiedział. Strasznie twardy był człowiek.

— A skąd wiesz, że popu nie powiedział?

— Pod łóżkiem leżałem, podłuchiwałem. Matka ka-zała „Włęcz, powiada, Waniatka, wąż pod łóżko i stu chaj, może duchowny osobie powie o swych zabo-żach”. Ale ojciec nie nie po-wiedział. Pięć razy odparł na popowskie pytania: „Grzeszny ze mnie człowiek, dobrodziejku”. A potem zaga-duje popa: „A co, ojcze Mi-tryj, na tamtym świecie ko-nie bywają?” Pop przeraził się: „Co ty, co ty, sługo bo-ży, Fiodorze! Jakże tam ko-nie być mogą? Pomyśl ra-czej o zbawieniu własnej du-szy”. Długo, długo pop zaga-dywał ojca, a on nie, mil-czy, a potem znów swoje: „Powiadaj, że tam koni nie ma? Szkoda! A to bym tam chociaż koniuchem został, tabuny wodził. Ale jak nie ma, to trudno, i mnie tam nie trzeba. Nie umrę — ot i cała moja spowiedź”.

Pop dał mu przedko-munię i poszedł rozeźloni, a ja opowiedziałem matce wszyst-ko, co usłyszałem. Matka rozbeczała się i powiada: „Grzesznie żył — grzesz-nikiem umrze, żywiciel nasz”.

Na wiosnę — śnig już sta-

jał — ojciec podniósł się, modlił. A ojciec nie, tylko kładzie jej rękę na głowie jak dziecku, głodzi jej włosy i powiada: „Nie wiem kto. Ciemno było, nie dostrzegłem. Z tyłu mnie w głowę trzasnęli, przewrócili, nie zdążyłem rozpoznać, kto mnie tak na łóżko uplastował”. Albo po prostu uśmiechnie się i mówi ci-cho: „Chce ci się, gołąbeczko, stare wspominać? Mój grzech — moja wina”. Włęcz zawołał popa, żeby go wyspowiadał — ale i popu nie powiedział. Strasznie twardy był człowiek.

Znakomity ten dramat napisany został w roku 1932 przez jednego z najwybitniejszych zolnierzy rewolucji, pisarza i działacza politycznego — i dzięki swej głębokiej ideowej wymowie, dzięki wysoce nowatorskim walorom artystycznym stał się jednym z najpiękniejszych utworów radzieckiej klasyki teatralnej. Sztuka Wiszniewskiego — dotąd w Polsce nie grana — trafi obecnie do publiczności szczególnie bli-skiej tematyce utworu — do pracowników morza i marynarzy, do mieszkańców polskiego Wybrzeża.

Centralnym bowiem zagadnieniem „Optymistycznej tragedii” są — dramatyczne przemiany, jakim w okresie rewolucyjnych walk 1918 roku, ulega jeden z pułków Floty Bałtyckiej. Są to mie-siaca, kiedy młoda Armia Czerwona walczyła z inter-wentami, kiedy partia — czynnik ładu i dyscypliny — wprowadzała w poszczegól-nych oddziałach armii i ma-rynarki rewolucyjny porzą-dek, kształtowała świadomo-sć i moralność komuni-styczną wśród zdemoralizo-wanych, niejednokrotnie opa-nowanych przez kontrrewolucję, żołnierzy i marynarzy.

Politykę partii, nowy hu-manistyczny stosunek do człowieka, reprezentuje u Wiszniewskiego kobieta-komisarz, możemy powiedzieć bez przesady — jedna z najpiękniejszych postaci w lite-raturze światowej. Ona to, z pomocą partii, sprawi, że pułk — już po jej śmierci — stanie się jednostką zwartą, bojową. Ona to, z pomocą partii, sprawi, że maryna-rze oczyszczają swoje szeregi z wrogich elementów, że anarchista Aleksy będzie — po wielu trudnych przejściach — pełnowartościowym kom-munistą. Dramatyzm tych wydarzeń, ich prawdziwie ro-mantyczny klimat jest jed-nym z najważniejszych wa-lorów tej sztuki.

Rys. O. Wieriejski

WSRÓD ZABYTEKÓW STAREGO GDAŃSKA

DOM POCZĘTY Z LEGENDY

GDAŃSKI Dwór Artusa przy Długim Targu powraca stopniowo do swej dawnej architektonicznej postaci. Wzniesiony w drugiej po-lowie XIV wieku przez zamożne bractwo mieszczańskie św. Jerzego, przeznaczone był na uroczyste zgromadzenia mieszczan, uczył i zabawy. W roku 1478 pierwszy budynek zniszczył pożar. W pięć lat później, wspólnym wysiłkiem wszystkich bractw mieszczańskich odbudowany został Dwór Artusa po raz drugi. Od tego czasu mieszczaństwo gdańskie prześlęgało się po prostu w wydatkach na ozdobienie i wyposażenie imponującego gotyckiego wnętrza, które tworzyła ogromna trzynawowa sala, oparta na czterech granitowych filarach. Znajdował się tutaj słynny „okrągły stół” — symbol równości, przetyty z le-gendy o bohaterkim wodzu plemion celtyckich — królu Artusie, oraz ławy poszczególnych bractw. U szczytu ob-szernej sali zawieszono były okazałe mo-dle okrętów z banderami Polski i Gdań-ska — symbole władztwa na morzu. Wszędzie dostrzec można było orły pol-skie oraz herby Gdańska, mówiące, jak-że wspomnieć, o wzajemnej historycznej więzi.

Wspaniałe posagi i portrety królów polskich, obrazy i malowidła o tematyce

Dwór Artusa

Fot. J. Staszewicz

Dziwiata FALA

21 5 CZERWIEC 1954

»OPTYMISTYCZNA TRAGEDIA«

NA SCENIE PAŃSTWOWEGO TEATRU »WYBRZEŻE«



DUŻYM wydarzeniem w życiu kulturalnym Wybrzeża będzie czoł-ga prapremiera czoł-gowego dzieła dramatur-gi radzieckiej, sztuki Wsiewołoda Wiszniewskiego — „Optymistyczna tragedia”.

Znakomity ten dramat napisany został w roku 1932 przez jednego z najwybitniejszych zolnierzy rewolucji, pisarza i działacza politycznego — i dzięki swej głębokiej ideowej wymowie, dzięki wysoce nowatorskim walorom artystycznym stał się jednym z najpiękniejszych utworów radzieckiej klasyki teatralnej. Sztuka Wiszniewskiego — dotąd w Polsce nie grana — trafi obecnie do publiczności szczególnie bli-skiej tematyce utworu — do pracowników morza i marynarzy, do mieszkańców polskiego Wybrzeża.

Centralnym bowiem zagadnieniem „Optymistycznej tragedii” są — dramatyczne przemiany, jakim w okresie rewolucyjnych walk 1918 roku, ulega jeden z pułków Floty Bałtyckiej. Są to mie-siaca, kiedy młoda Armia Czerwona walczyła z inter-wentami, kiedy partia — czynnik ładu i dyscypliny — wprowadzała w poszczegól-nych oddziałach armii i ma-rynarki rewolucyjny porzą-dek, kształtowała świadomo-sć i moralność komuni-styczną wśród zdemoralizo-wanych, niejednokrotnie opa-nowanych przez kontrrewolucję, żołnierzy i marynarzy.

Politykę partii, nowy hu-manistyczny stosunek do człowieka, reprezentuje u Wiszniewskiego kobieta-komisarz, możemy powiedzieć bez przesady — jedna z najpiękniejszych postaci w lite-raturze światowej. Ona to, z pomocą partii, sprawi, że pułk — już po jej śmierci — stanie się jednostką zwartą, bojową. Ona to, z pomocą partii, sprawi, że maryna-rze oczyszczają swoje szeregi z wrogich elementów, że anarchista Aleksy będzie — po wielu trudnych przejściach — pełnowartościowym kom-munistą. Dramatyzm tych wydarzeń, ich prawdziwie ro-mantyczny klimat jest jed-nym z najważniejszych wa-lorów tej sztuki.

Można by wiele mówić o wartości dzieła Wiszniewskiego, o śmiałym kreśleniu charakterów ludzkich, o prawdziwie psychologicznej, o poezji, jaka bije tu z każ-dego niemal zdania (dobry przykład Stanisława Na-dzina), o niezwykle cieka-wej, nowatorskiej konstruk-cji dramatycznej, o dyna-mice, która spłata się z sub-telnym liryzmem, o patosie, który spłata się z przyciszo-ną, łagodną nastrojowością. Ale tylko bezpośrednie zetknięcie się z bohaterami sztuki, z jej porwijącą re-wolucyjnym patosem atmo-sferą — pozwala w pełni odczuć wielkość tego scenicz-nego dzieła, pozwala zrozu-mieć i przeżyć myśli i uczu-cia bohaterów.

Tych szlachetnych przeży-tych widzom, którzy zo-baczą prapremię „Optymi-stycznej tragedii” na scenie Teatru Dramatycznego w Gdyni w realizacji zespołu

Państwowego Teatru „Wy-brzeże”. Premiera odbędzie się 11 czerwca br. Prace in-scenizacyjne i reżyserskie przeprowadza Lidia Zam-kow, przy współpracy literac-kiej Konstantego Puzyny. Asystentem reżysera jest Je-drzy Goliński. Dekoracje i ko-stiumy przygotowali słucha-cze Akademii Sztuk Plastycz-nych w Krakowie — Liliana Jankowska i Antoni Tośta, muzykę skomponował Lu-cjan Marian Kaszycki, a kie-rownictwo muzyczne w przedstawienu objęła Wan-da Dubanowicz.

Udział biorą: S. Gajewska, A. Golebiowska, R. Grodnicka, Z. Mayr, I. Przybylska, D. Rose, A. Zubrowna, Z. Cy-bulski, J. Gajdar, J. Goliński, T. Gwiazdowski, L. Herde-gen, Z. Hobot, T. Jurasz, L. Kitka-Sokolowski, B. Kobi-la, K. Miklaszewski, J. No-wicki, J. Przybylski, G. Sie-licki, J. Siłwa, K. Talarczyk, J. Zawirski, J. Zbiróg.

W DNIACH OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

CHOĆ RAZ O SOBIE

„DZIEWIATA FALA” OPOWIADA SVOIM CZYTELNIKOM O TRUDNYCH NARODZI-NACH, ZŁYM CHOCHLIKU I DOBRYM LE-KARZU, „MATEJCE” I JEGO MAKIETACH, CIERPLIWOŚCI I DOBRYCH CHĘCIACH

JUŻ pierwsze pyta-nie, jakie zadał mi mój redaktor, wydało mi się dziwnie podejrzane. Poprosił, żebym usia-dła (!) i patrzyła na mnie swymi niebieskimi oczka-mi, zapytał grzecznie: — Czy nie zechciałaby Pani opowiedzieć swoim czytel-nikom, jak to sprawa nie, bez kłopotów i terminów o odbywają się Pań narodziny?

Zdebiatam... W ten spo-sób redaktor nie zwracał się do mnie jeszcze nigdy. W najlepszym wypadku, gdy był w dobrym humo-rze, nazywał mnie po pro-sku „Dziwiata Fala” — ale i to należało u niego do rzadkości. A tymczasem... Nie, tu był jakiś podstęp. Zjebiałam się na odwa-gę i zapytałam uprzejmie: — Czy Pan zwrócił? Pan chyba bredzi? Jak można mówić: „sprawnie”, „bez kłopotów”, „termino-wo” — skoro... — Wiedziałem, że tak będzie! — zawołał redak-tor. — A więc i Panię prze-kabaci! Wiem — to i c h robota. Oj, zaśpie-wają mi jeszcze cienko, ci — z sekretariatu i dru-karni!... A Pani zaśpiewa pierwsza! — A fige! — rzuciłam desperacko i śmiało spoj-rzałam na siedzący za biur-kiem kłębek nerwów.

Kłębek był bładny i wście-kły. Jego dolna szczeka drgała, a palce łamały się z traskiem coraz to inny-olówek. Kłębek był już widocznie trochę zdenerwo-wany. Ona opowiadał się: — Niech Pani zrozumie — spróbował z innej becz-ki — tu chodzi o „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. W naszym operatywnym planie przewidujemy po-zycję, która ma zapoznać szerokie rzesze czytelników z procesem powstawania gazety. Chcemy pokazać lu-dzi, którzy r o s n a, któ-rych tworzy wysiłek, od-waga, zapał, trud, entu-zjizm i ofiarna praca na odcinku... (tu złapał drugi oddech) — przyczyniają się do szybkiej realizacji pod-stawowych zadań Planu 6-letniego, pozwalają lepiej, sprawniej, mocniej, bar-dziej, taniej, śmielej, ma-drzej, prędzej, prościej, ostrzej, wyżej, szerzej, głę-biej...

— Dość!! — krzyknęłam histerycznie, czując wzbie-rające młodości. — Tak pła-siłyśmy dotąd artykuły wstępne! Proszę mnie nie torturować! Proszę mnie cierpliwie przekonywać!

— Ja przecież Panią prze-ko - nu - je!!! — ryknął redaktor i wal-nął pięścią w stół. — Rze... rzeczywiście — zauważyłam, strasząc się siebie okrucy skłia, któ-rym przykryty był przed chwilą blat biurka. — Je-stem już nawet zu-zupel-nie przekonana... Zgadza-m się. Opowiem...

Co było na początku? — Na początku było sło-wo. Słowa tworzyły zda-nia, zdania tworzyły pap-ke, papka tworzyła arty-kul... Było także trochę tuszu. Tusz tworzył kres-ki, kreski tworzyły rysun-ek. Były również i foto-grafie. Te nie najczęściej nie tworzyły. Tworzyła z nich natomiast drukarnia i-ki-ś brudne, niewyraźne plamy, którymi zapełnia-no w gazecie miejsca, po-zbawione tekstu.

Słowo było najważniej-sze. To ono spędało sen z redaktorskich powiek. To o nie toczyły się zażar-te boje wśród redakcyjnej braci. To do niego, jak głodna pijawka, przyce-piał się sekretarz redakcji — zanim dobre słowo, w towarzystwie tzw. makiety — znalazło się w drukarni, w doświadczonej rękach dyspozytora zespołów ga-zetowych, Edwarda Kroen-kego. Teraz on obejmował funkcję głównego gineko-loga „Dziwiatę Fali”. Od niego zależało wszystko...

Zecernia... Sala porodo-wa gazety. Tu mistrzowie sztuki drukarskiej nadają członkom właściwy kształt drukowanego słowa. Wiele zmieniło się w ich pracy od czasów imię pana Jana Gensfleischa (bardziej zna nego pod nazwiskiem Gu-tenberg), który pięć wie-ków temu, w dalekiej Mo-guncji, łamał sobie głowę nad wykorzystaniem ru-chomej członki i ulepsze-niem techniki druku.

Dziś, uciążliwą pracę ręcznych składaczy wyko-nuje maszyna. Tekst, któ-ry czytacie w tej chwili, (Dokończenie na str. 2)

OTWA WARTO WIEDZIEĆ

STAY OVER HERE, CHARLIE!

O czterdziestu już lat jeden z najwybitniej-szych artystów ekranu zachwyca swą grą miliony ludzi różnych narodowości i ras. Ta-jemnica wielkości Charlie Chaplina tkwi w tym, że łączy on genialny kunszt aktorski z głębokim uczuleniem na sprawy ludzkie. Jako „człowiek, który potrafi rozśmieszać i doprowadzać do płaczu ludzi na całym świecie” zdobył miłość i przyjaźń milionów.

Twórca „Brzdąca”, „Go-rączki złota”, „Światel wielkie go miasta”, „Dzisiejszych czasów”, „Dykatora”, „Monsieur Verdoux” — uczył się życia w londyńskiej „dzielnicy bieda-ków”, w której mieszkał wraz z rodzicami, aktorami z angielskiego music - hallu. Jako dziecko jeszcze wstąpił do wędrownego trupy teatralnej. Tru-dna wędrownia nauczyła Chap-lina rozumieć świat i przyczy-nę jego zła, nauczyła rozumieć i kochać człowieka. Stąd też najczęstszym motywem jego filmów jest wyzyskiwany przez ustrój kapitalistyczny człowiek, który w najgorszych warunkach nie traci jednak swej godności.



CHARLIE CHAPLIN w filmie „Gorączka złota”

Kiedy Stany Zjednoczone, przybrana ojczyzna „Charlo-ta”, wygnała wielkiego arty-s-tę, przeniósł się do Europy, witany entuzjastycznie przez miliony wielbicieli, których tak wzruszająco pokazywał w swych filmach. Gdy stanął na rodzinnej ziemi, angiel-scy dokrzyli: „They dont want you in America, Charlie! Stay over here!” — „Nie chcą cię w Ameryce, Charlie! Zostań tutaj!”

I Charlie został. Napotkał bowiem serdeczność prostych ludzi, dla których tworzy swoją sztukę. Spotkał się z najpowszechniejszym uznaniem, na które sobie zasłużył.

65-letni Chaplin przebywa obecnie w Szwajcarii, gdzie pracuje nad nowym filmem, w którego bohate-rze widocznie rozpoznaje czołowego amerykańskiego neofaszystę Mc Carthy'ego.

W wywiadzie, udzielonym prasie w roku 1952, Chap-lin powiedział: „Kocham wolność — to cała moja po-lityka. Moją ideologią jest obrona prostego człowieka... Mam miliony przyjaciół...”

Ta miliony przyjaciół wielkiego aktora cieszą się z szacownego wyróżnienia — przyznania Chaplinowi Międzynarodowej Nagrody Pokoju, wienczącej piękne dzieło jego życia.

A. G.



„Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę ziemię” — powie-dział kiedyś Archimedes. „Dajcie mi nożycki, a zrobię ga-zetę” — powiedział redaktor „Dziwiatę Fali” i zabrał się do roboty (na rysunku powyżej). Obserwuje jego pracę nadworny grafik dodatku — E. Karłowicz. — Moje uznanie! — mówi Edward Kroenke, wita-jąc makiety „Dziwiatę Fali”, gdy ta zjawia się w drukarni. — Nietramp! Szary i maszynista Sienka już czekają! (Rys. Eustachy Karłowicz)

»ATOMIC BOOKS« I MODLITWA

HOW to PRAY

and get RESULTS

The true way to mastery will open for you when you know how to ask for and how to accept the gifts that GOD has stored up for those that love and obey him. Learn

THE MAGIC FORMULA for SUCCESSFUL PRAYER

Here are some of the amazing things it tells you about: When to pray: Where to pray: How to pray: The Magic Formula for Health and Success through prayer: For conquering fear through prayer: For obtaining work through prayer: For money through prayer: For influencing others through prayer: and many other valuable instructions that help you get things you want.

5-DAY TRIAL—SEND NO MONEY

Just send your name and address today and on delivery simply deposit the small sum of only \$1 plus postage with your postman. I positively GUARANTEE that you will be more than delighted with RESULTS within 5 days or your money will be returned promptly on request and no questions asked. Order At Once.

ATOMIC BOOKS

507 Fifth Ave. Dept. PV-4 New York 17, N. Y.

CHOĆ RAZ O SOBIE

„DZIEWIATA FALA“ OPOWIADA SWOIM CZYTELNIKOM O TRUDNYCH NARODZINACH, ZŁYM CHOCHLIKU I DOBRYM LEKARZU, „MATEJCE“ I JEGO MAKIETACH, CIERPLIWOŚCI I DOBRYCH CHĘCIACH

(Dokończenie ze str. 1)

składano by ręcznie kilka godzin. Przodujący składacz maszynowy Edmund Gilla złożył go na linotypie w niecałe 60 minut.

Teraz — gotowy materiał wędruje na stół me-trampaza, a odbitka — do pokoiu korektorów.

Edmund Gilla jest doskonałym linotypistą. Jego skład rzadko zatrudnia korektę. Ale gdyby pozwolił sobie na chwilę nieuwagi, — oto jak wyglądałaby — być może — ostatnie zdania tego Agapita...

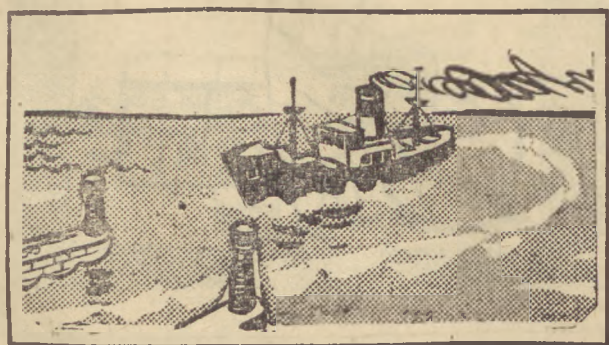
To oczywiście żarty, prze-sada... Ale linotypowy skład często cierpi na różne dolegliwości. Doświadczony oko korektora z powodzeniem zastępuje lekarza. Od nich, od „lekarzy“, „Dziwiatę Fala“ — E. Zawistowskiego i Janiny Sturuskiewicz w dużej mierze zależy wygrana niełatwej bitwy z chochlikiem.

— O rany boskie! Znowu ten Matejko! — westchnął dwaj ludzie w niebieskich kitlach i bezradnie pochylili się nad makietą. Metrampaże „Dziwiatę Fala“ — Benon Szary i Jan Bojar — byli wściekli... To, co leżało przed nimi, stanowiło nie przypominało normalnej makiety. Tyle tu było różnych ramek i rameczek, strzałek, odnośników i adnotacji...

Niełatwa jest praca metrampaży. Od ich cierpliwości, inicjatywy i rzetelności w dużej mierze zależy losy gazety. Oni decydują o jej wyglądzie: rozmieszczają tytuły, w jakim klisze, nadając kolumnom ostateczny kształt. Wieczna chwila cierpliwym metrampażom!

A potem?... Czy mówić Wam o moich dalszych losach w drukarni? O długiej wędrówce i skomplikowanych zabiegach, jakim muszę się poddać, aby w ogóle być. Zanudziło by to Was z pewnością, a

ZAGADKA



Pytanie: Dlaczego kapitan tego statku postanowił zawrócić do portu?

Odpowiedź: Zapomniał w domu ostatni numer „Dziwiatę Fala“.

PEWNEGO dnia w amerykańskiej prasie ukazało się niecodzienne — ale tylko, jak na nasze stosunki — ogłoszenie. Oto jego dosłowny przekład:

JAK SIĘ MODLIĆ, BY UZYSKAĆ REZULTATY. Prawdziwa droga do sukcesu stanie przed tobą otworem, gdy się nauczysz, jak się modlić i jak przyjmować dary, które Bóg ma na składkę dla tych, co go kochają i są mu posłuszni.

MAGICZNA FORMUŁA SKUTEKZNEJ MODLITWY. Oto kilka zdumiewających rzeczy, o których się dowiesz: Kiedy się modlić? Gdzie się modlić? Jak się modlić? Magiczne formuły: jak osiągnąć zdrowie i powodzenie przez modlitwę, jak pokonać strach przez modlitwę, jak zdobyć pracę przez modlitwę, jak zdobyć pieniądze przez modlitwę, jak wpływać na ludzi przez modlitwę — i inne cenne wskazówki, które pomogą Ci pozyskać to, czego pragniesz.

PIĘCIODNIOWA PRÓBA — NIE NADSYLAJĄCE PIENIĘDZY

Przysyłając tylko nazwisko i adres, a po otrzymaniu książki wpłacisz listonoszowi niewielką kwotę jednego dolara plus koszty przesyłki. Bezwzględnie gwarantuję, że będziecie zachwyceni wynikami w ciągu 5 dni, w przeciwnym razie zwracam pieniądze na żądanie i nie stawiam żadnych pytań. Zamawiając natychmiast:

WYDAWNICTWO ATOMOWE

Plata Avenue nr 507, Nowy Jork 17, N. Y.

Krótko mówiąc — za jednego dolara z groszami możecie mieć za pośrednictwem Wydawnictwa Atomowego gwarantowany, jedyny i niezawodny sposób zapewnienia sobie przyszłości niebios za pomocą magicznych formuł.

A swoją drogą, byłoby ciekawe poznać te magiczne formuły, która użył jak zdobył w Ameryce pracę... (Stefan Arski: „Kurtyna idzie w górę“ Wyd. „Iskry“, W-wa, 1954).

ZORANY UGÓR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ale nie pozwolił. Strasznie dumny był człowiek. Słabość się wstydził. Chciał, jak dawniej, płakiem frunąć na siodło, ale nie udało się. Podniósł się na strzemie, ale lewa ręka odmówiła, puściły palce i rymał na wznak, prosto plecami na ziemię... Zaniesł się go z matką do chaty. Przedtem popłuli tylko krwią — a teraz chlusnęło z niego jak z wadra. Matka do wieczora prała ręczniki w korycie. Zawołał popa. Namaszczył go olejami świętymi. Strasznie twarde był człowiek. Na trzeci dzień po namaszczeniu, pod wieczór, uniósł się na łóżko, po patrzył na matkę wesoło i mówił: „Po namaszczeniu powiadają, nie wolno bosymi nogami ziemi dotykać, ale ja postoję choć odrobnie. Chodźcie po tej ziemi, nie dźwiej po niej — więc odchodzić mi z niej ciężko. Matusiu, podaj mi rękę, co tyle się napracowałam...“

Podszła matka do niego, wzięła go za rękę. Opadł znow na poduszki, pomilczał i mówił szepem: „Leś ty leż z mojej winy wylała!“ A potem odwrócił się twarzą do ściany i umarł, położył na tamten świat pilnować końskich tabunów u świętego Własa.

Arzańow zamilkł, przynęcał cioną ciężarem wspomnień. Dawydow odkaślnął i zapytał:

— Stuchaj, wujku Iwanie, a ty skąd wiesz, że ojca bił maż tej, no... jednym słowem maż tej kobiety... razem z braćmi. Czy to twoje przypuszczenie?

— Jakże tam przypuszczenie! — Ojciec sam mi powiedział, na dzień przed śmiercią.

Dawydow aż uniósł się na siedzeniu brzytka:

— Co? A jednak ci powiedział?

— Bardzo prosto powiedział. Rano matka poszła krowę doić, a ja siedziałem przy stole i powtarzałem szkolne zadania. Słyszę —

Tajemnica himalajskich szczytów

OPOWIADANIA o wężach i innych potworach jakie ukazują się (opowiadania — nie potwory) w codziennej prasie zachodniej, zwłaszcza w sezonie ogórkowym, są — nieśmiertelne. Także i obecnie kursuje z roku na rok pogłoska o odkryciu w Himalajach jakiegoś pracownika. Niedawne zdobycie szczytu Mount Everest zwróciło ponownie uwagę ogółu na „dach świata“ i związane z nim historie, a zwłaszcza na zagadkę wysokich śnieżnych pustyni, która czeka jeszcze na właściwe rozwiązanie.

Turyści i alpinści himalajscy nieraz spotykali ślady stóp, nie dające się wyjaśnić. Angielska wyprawa z roku 1951 pod dowództwem Shiptona przywoziła nawet fotografie tych śladów. Antropolodzy mają do zgryzienia nieład orzech: ślady są większe od ludzkich stóp, a posiadają tylko po cztery palce.

Wedle opisów krajowców, którzy rzekomo mieli widzieć owe istoty, zwane przez nich „yeti“ (ohydne śniegoludy), ma się tu do czynienia ze stworzeniami wyższymi od ludzi i chodzącymi prosto na dwu nogach. Specjalna wyprawa angielska bawi obecnie w Himalajach w celu wysledzenia śniegoludów.

Na rysunku obok widzimy dla porównania ze śladami — żelazo alpejskiej piki o długości 32 cm. Trudno wierzyć, że w zabójczym klimacie wiecznych lodów i śniegów, który z reguły zmusza różne wyprawy do śpiesznego odwrotu, mogłyby żyć jakieś istoty, podobne do człowieka.

A może są to jedynie małpy, zwane „langurami“, które żyją w tamtych stronach? Jednakże langury są mniejsze od człowieka i nie chodzą prosto. Tymczasem krajowcy ciągle mówią o stworzeniu większym od człowieka i prosto chodzącym, które jest całkowicie porośnięte długim włosem. Jedynie twarz jest niewłosiona.

Niezwykłą przygodę przeżyli w Himalajach dwaj norwescy geometry, Thorberg i Frostis, którzy w roku 1948 pracowali w okolicach lodowca Zemu na wysokości około 5000 metrów. Rankiem odkryli wokół obozowiska świeże ślady na śniegu — podwójny ślad oddalał się od obozu. Przez lornetki dostrzegli dwa ciemne punkty, przypominające ludzkie postacie. Na nartach puścili się za nimi w pogon.

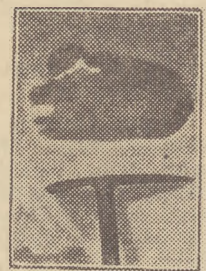
Niebawem doścignęli jakieś dwa odstrasające stworzenia przypominające wyglądem owe śniegoludy. Gdy Frostis usiłował jedno z nich schwytać na linę, został powalony na ziemię i ukąszony w ramię. Wówczas Thorberg strzelił, co wywołało ucieczkę potworów. Zanim Norwiedzy otrząsnęli się ze strachu, bestie znikły, pozostawiając po sobie krwawy ślad na śniegu.

Gdyby to opowiadał Zagłoba, trzeba by zapytać: „Czy Waszmożność zanadto nie koloryzujesz?“

Ala co prawda, to prawda. Owych śladów z roku 1951 nikt dotychczas w żaden rozsądny sposób nie umiał wytłumaczyć. Można więc do czasu wierzyć i krajowcom, opowiadającym o paskudnych śniegoludach, i Norwegom, i śladom.



Czy to ślad? Kto tedy przechodził? Oto pytanie, jakie zadaje sobie wielu ludzi, oglądając niezwykle zdaje tajemniczego śladu stopy o czterech palcach, dokonane w roku 1951 w Himalajach (zdjęcie z prawej). A oto (patrz ilustracja powyżej), jak wyobraża sobie ryownik niemieckiego tygodnika „Zeit im Bild“ walkę Norwega Frostisa z zagadkowym śniegoludem w okolicach lodowca Zemu, w Himalajach, w roku 1948.



HZA TYDZIEŃ:

... Barwny korowód postaci: para królewska, możnowładcy, dworzanie, mnich, rajca gdański i on — nieustraszonego żeglarskiego, prowadzącego żalę nieulekłych zablaków wśród mroźnych wicherów Północy. Jan z Kolna... Legendarny odkrywca Ameryki, którego burzliwy, ofiujący w niezwykłe przygody żywot, niejednokrotnie rozpał wyo-brażnie poetów i pisarzy... Postaci wielkiego żeglarskiego, poświęcił ostatnio swa sztukę znany literat Wyrzeża — Franciszek Fenikowski.

O przygotowaniu do wystawienia sztuki Fenikowskiego „Duma legenda“ na scenie Państwowego Teatru Lalek w Gdańsku dowiedzieć się w następnym numerze naszego dodatku.



A oto tytuły innych pozycji, jakie znajdziecie za tydzień w „Dziwiatę Fala“:

DYMIATR SZOSTAKOWICZ WSRÓD MŁODYCH POETÓW WYBRZEZA — WIER-SZE MIECZYSLAWA CZY-CHOWSKIEGO — SKALPEL DOCIERA DO SERCA — KSIĄŻKA, KTÓRE NA WAS CIEKAJA — CYRULIK GDANSKI — SZACHY.

Cyrulik gdański goty rak w tygodniu

RYBA ROBI PLAN

MOJE uszanowanie. Kopecz! Góra z górą się nie zejdzia, a ja z Centralą Rybną spotykam się już po raz wtóry. Centrala sama przysłała na moje łowisko i natychmiast znalazła się w niewiedzie. Oto trzecie dorodny okaz płotki — biurokratki i tym razem chyba już mi się nie wy-karaska.

Korzystając z okazji porozmawiamy więc, o Ryb na Centrali, np. na temat tajemniczych wędrówek ryb. Otóż, jak wiadomo, te zmyślne istoty, przenoszą się z miejsca na miejsce dla odbycia (co pochwalam) tzw. tarła. Stasznie. Później znowu wędrują do kliniki położniczej przy ul. Wodna Topiel, dla zło-żenia tego, czego wciąż jeszcze brak Centrali Rybnej — ikry. Z takowej (ikry, nie Centrali) rodzą się małe rybki, rosna, do-

PIERWSZY DZIEŃ W PRZEDSZKOLU

Przedstawienie w przedszkolu. Godzina 7.

Godzina 17.



Godzina 7.



Godzina 17.

Ze tak się dzieje, a nie inaczej, stwierdził pewien ichtiolog — amator z Lipusza. Podcinał on pletwy rybam złowionym w tamtejszym PGR. Ryby tak oznakowane wracały po pewnym czasie z CR w Gdyni do GS-ów w pobliżu Lipusza.

Pozostaje jeszcze tylko oznakować chytrego planistę z Centrali; najlepiej podciąć mu skrzydła, co też niniejszym czynię. Zdorszony kosztownymi manipulacjami apeluję do Centrali Rybnej: już więcej niewód mnie na pokucie plan cały wykonany przez Centralę Rybną.

Cykl wędrówki zamknięty. Pięknie. Konsument syty i plan cały wykonany przez Centralę Rybną.

CYRULIK

A JEDNAK KWITNIE

23 maja br. do Suchacza w pow. elbląskim przyjechały ekipy łączności: z Zakładów Mechanicznych oraz z Zakładów Napraw Samochodów. Przyjechały bez zawiadomienia, więc nikt nie czekał. Natomiast na Międzynarodowy Dzień Rybki zabrała swoją przyjaźń do Pruchnika ekipa z Elbląga. Nie przyjechała w ogóle. (Z korespondencji B. Kowalczyka)

Od miasta uznanie, od wsi zaś wdzięczność wyrazi niech przyjmie elbląska ekipa: choć uwiad zagraża w ten sposób łączności, lecz dzięki wam w maju już... zakwita lipa.

ZA SPRAWĄ DUCHÓW

W Suchacz, w pobliżu dworca, stoi i kluje przechodniów w oczy 6-izbowy domek, wyremontowany przez elbląską elektrownię. Od roku domek jest nie zamieszkały. (Z korespondencji B. K.)

Ze nikt nie mieszka, mnie to nie złości; w tym domu straszny! (duch bezmyślności).

DWA RAZY DO ROKU

We wszystkich sklepach obuwicznych trójmiasta jest do nabycia jeden jedyny gatunek sandałów i to w nienajlepszym gatunku.

Po dwakroć rocznie, wciąż na ten sam temat pletnować mi trzeba tradycję złą: w czerwcu, że trepek jak nie ma, tak nie ma, a w listopadzie, że są.

ZBIGNIEW SKUPIŃSKI

SZACHY

MISTRZYNE SZACHOWEJ GRY

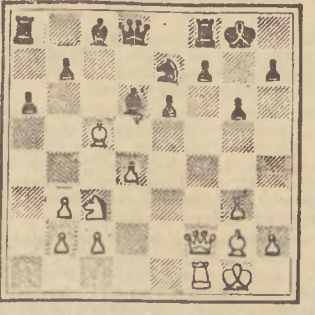
Niemalą popularnością cieszy się gra w szachy wśród kobiet. Zwłaszcza w ZSRR, kraju najlepszych szachistów świata, szachowa gra kobiet stoi na wysokim poziomie i odznacza się dużą różnorodnością i dojrzałością kombinacji.

Tytuł szachowej mistrzyni świata należy obecnie do Elżbiety Bykowej (ZSRR, Moskwa), która niedawno pokonała w mistrzowskim meczu doskonałą szachistkę z Leningradu Ludmiłę Rudniko.

A oto jedna z ciekawych kombinacji mistrzyni świata, rozegrana podczas turnieju międzynarodowego:

UWAGA! JUŻ WKRÓTCE MECZ

Szachistki Wyrzeża: „DZIEWIATA FALA“ Szachy w następnych numerach



Białe: Bykowa (ZSRR), Czarne: Keller-Hermann (NRD). W pozycji, oznaczonej na diagramie, Bykowa — droga wymiany gonców na polu d6 (19.Gd6.Hd6) wygrywa tempo (20.Se6) i po niefortunnej odejściu hetmana czarnych (20.H...c7) efektywnie kończy partię (21.Sf6+Kg7; 22.Se6+) i zmusza czarne do poddania się.

